

# W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 602-480.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

## Straszna masakra uchodźców

### Od bomb japońskich zginęło kilkaset osób i tyleż jest rannych

**SZANGHAJ.** Chińska agencja Central News donosi, że Japończycy zbombardowali w pobliżu dworca Sung-Kiang pociąg, wiozący uchodźców z Szanghaju. Skutkiem tego bombardowania kilkadziesiąt osób jest zabitych, a kilkaset rannych.

Z dalszych depech wynika, że podczas bombardowania zginęło 300 do 400 Chińczyków.

#### BEDZIEMY BOMBARDOWACI!

Chińskie Ministerstwo Spraw Zagr. skierowało notę do przedstawieli mocarstw, w której oświadcza, iż lotnictwo chińskie z powodu blokady japońskiej będzie zmuszone do wszczęcia akcji przeciwko japońskim okrętom wojennym.

Chiny proszą, by okręty wojenne i handlowe mocarstw przyjaźnie usposobionych do Chin nie zbliżały się do okrętów wojennych i transportów

#### Szefowie sztabów fińskiego i estońskiego

Dn. 8 b. m. w południe przybyli do Warszawy samolotem Polskich Linii Lotniczych „Lot” gen. Reek, szef estońskiego sztabu generalnego i gen. Oesch, szef fińskiego sztabu generalnego wraz z towarzyszącymi im oficerami zagranicznymi i polskimi.

#### Minister Beck w Paryżu wítany przez ministra francuskiego

Minister Beck przybył w środę do Paryża o godz. 10.45. Na powitanie ministra polskiego przybył na dworzec Północny min. spraw zagr. Delbos w towarzystwie wyższych urzędników Ministerstwa, ambasador R. P. Łukasiewicz, jak również

japońskich, by nie narażać się na niebezpieczeństwo.

#### JAPONCZYCY COFAJĄ SIĘ

Chińska agencja Central News donosi, że wojska japońskie posuwające się od Jukungu w kierunku zachodnim zostały odparte i cofnęły się aż do drogi Szanghaj — Wusung. Na odcinku Setselin wojska japońskie cofnęły się do znajdujących się tam fortów i są oblegane przez oddziały chińskie.

Ta sama agencja donosi, że wzdłuż wybrzeży Szantungu płyną w kierunku południowo-zachodnim 3 japońskie okręty wojenne, z których jeden jest lotniskowcem.

#### BRONIA SIĘ DZIELNIE

Pomimo trwającego bez przerwy bombardowania pozycji chińskich przez baterie japońskie—Chińczycy utrzymali prawie wszystkie swe stanowiska z wyjątkiem pola wysięgowego, które zajęli Japończycy.

Przez cały dzień były czynne samoloty japońskie, które zasypywały bombami okopy chińskie.

#### NIE WIEDZIE SIĘ JAPONCZYKOM

Informacje, nadchodzące do Szanghaju z różnych źródeł na temat operacji ostatnich dwóch dni, wskazują, że ofensywa japońska, zmierzająca do osiągnięcia Wang-Pu na froncie szanghajskim i Wusung, rozwija się z trudnością.

Sily chińskie stawiają skuteczny opór, przechodząc niejednokrotnie do kontrofensywy. Według tych danych, Japończycy czekają na wyładowanie przybywających ciągle posiłków, by rozpocząć zapowiedzianą od tygodnia wielką ofensywę.

Japończycy obliczają, że sily ich wynosić będą wówczas ok. 80 tys. ludzi wobec 150 tysięcznej armii chińskiej, wzmocnionej jeszcze przez znaczne rezerwy skoncentrowane między Su-Czeu i Szanghajem.

Z Szanghaju widać samoloty japońskie, startujące z lotnis-

ka urządzonego przy drodze Szanghaj — Wusung tuż obok dzielnicy międzynarodowej.

Japończycy wyładowują liczne tanki i inny sprzęt broni zmotoryzowanej, ale fachowcy wątpią w jej skuteczność w terenie falistym i porzeczanym licznymi kanałami.

## Włochy nie wezmą udziału w konferencji śródziemnomorskiej?

**RZYM.** Włoskie koła półurzędowe krytycznie oceniają odpowiedź, jaką Rosja Sowiecka przesała Francji i Anglii w sprawie udziału w konferencji śródziemnomorskiej.

Odpowiedź sowiecka, oskar-

żająca Włochy o akty korsarstwa, żądając wyjaśnienia z powodu zaproszenia Niemiec oraz proponując zaproszenie rządu walenckiego, stwarza — zdaniem kół włoskich sytuację, w której udział Włoch w konfe-

rencji śródziemnomorskiej staje się wątpliwy.

„Tribuna”, mówiąc o odpowiedzi sowieckiej, pisze: „Jest rzeczą jasną, że Sowiety pragną przenieść na konferencję w Nyon swoje prowokacyjne manewry antyfaszystowskie oraz dzięki swemu groteskowemu i niedopuszczalnemu oskarżeniu uczynić z konferencji trybunał międzynarodowy, mający sędzić Italię”.

Nie do pomyslenia są propozycje Sowietów co do zaproszenia na konferencję rządu walenckiego, tym bardziej, że w konferencji nie ma brać udziału Portugalia, mimo, że państwo to posiada niezaprzeczalne interesy śródziemnomorskie.

Aby znaleźć wyjście z sytuacji — dochodzi do wniosku „Tribuna” — Londyn i Paryż powinny ograniczyć debatę śródziemnomorską do spraw wyłączenie technicznych, oraz zająć energicznie stanowisko wobec Sowietów.

## Rewolta w Paragwaju stłumiona

### Wejsko wraca do koszar

**ASSUNCION.** Rząd pod kierownictwem Payva opanował sytuację. Wejsko wezwane do Assuncion otrzymało polecenie powrotu do swych garnizonów.

Wydano szereg zarządzeń, mających na celu zapobieżenie wszelkim nowym rozruchom. W stolicy odbywają się manifestacje na rzecz rządu Payva.

## Zmiany na stanowiskach wojewodów białostockiego, lubelskiego, krakowskiego i poleskiego

Na stanowiskach wojewodów zaszyły następujące zmiany:

Z dotychczas zajmowanych stanowisk zwolnieni zostali wojewoda białostocki Stefan Kir-tiklis, wojewoda lubelski dr. Józef Rozniecki, oraz wojewoda krakowski Michał Gnoiński.

Jednocześnie mianowani zostali: wojewoda lubelskim dotychczasowy wojewoda poleski — Jerzy Albin Tramecourt, na stanowisko zaś wojewody poleskiego powraca Waclaw Kostek - Biernacki, wojewoda krakowskim mianowany został

dotychczasowy prokurator Sądu Okręgowego w Przemyślu dr Józef Tymński, wreszcie wojewoda białostockim mianowany został dotychczasowy starosta w Kaliszu, Henryk Ostaszewski.

## Kilka dni spędzi Mussolini w gościnie u sprzymierzeńca niemieckiego

**BERLIN.** W kołach politycznych twierdzą, że przyjazd Mussoliniego do Niemiec nastąpić ma 24 b. m.

Pierwszym etapem podróży Mussoliniego będzie prawdopodobnie Monachium, a nie Obersalzberg. Tu Mussolini przyjęty zostanie przez kanclerza.

Po jednodniowym pobycie

uda się Mussolini 26 b. m. na manewry do Meklemburgii, gdzie również spędzi jeden dzień.

Po manewrach w Meklemburgii przybędzie Mussolini do Berlina, gdzie przygotowują mu niezwykle uroczyste przyjęcie. Pobyt Mussoliniego w Berlinie obliczony jest na dwa dni.

## Penury bilans blokady Chin

### Miliony rybaków pogrążonych w nędzy

**SZANGHAJ.** Mimo, że chiński handel zewnętrzny odbywa się wyłącznie za pośrednictwem statków cudzoziemskich, blokada japońska dała się dotkliwie we znaki gospodarstwu chińskiemu.

Blokada unieruchomiła zupełnie niezliczoną ilość dżonek oraz ok. 700 parostatków o łącznym tonażu 180 tys. ton, które kursowały pod flagą chiń-

ską. Miliony rybaków blokada pogrążyła w nędzy i pozbawiła zarobków przeszło 25 tys. marynarzy.

Również interesy obcokrajowców są narażone na szwank wskutek blokady, zwłaszcza w Hong-Kongu, do którego portu przybyło w ciągu ostatniego roku ok. 20 tys. statków chińskich

## Królowa Polskiego Morza

### Uroczystości koronacyjne w Swarzewie

Dnia 8 bm. odbyła się w Swarzewie nad morzem polskim koronacja cudownej, od wieków czczonej przez lud kaszubski figury Matki Boskiej Swarzewskiej na Królowę Polskiego Morza.

Plac, gdzie odbywała się uroczystość zaległo około 40 tys. ludzi, otaczających ołtarz polowy, w którym umieszczona została statua Matki Boskiej. Uroczystość rozpoczęła się konsekracją dzwonu koronacyj-

nego o wadze 7 i pół centnara. Konsekracji dokonał biskup sufragan chełmiński Konstanty Dominik, po czym w procesji wprowadzony został biskup morski ks. dr. Okoniewski, który jako legat papieski po odczytaniu dekretów watykańskich, w imieniu Jego Świątobliwości Piusa 11-ego dokonał aktu koronacji wśród bicia dzwonu koronacyjnego i głębokiego wzruszenia obecnych.

Następnie ks. biskup Okoniewski odprawił mszę św. i wygłosił kazanie. Uroczystość na placu koronacyjnym zakończyła się przez wniesienie cudownej figury Królowej Polskiego Morza do kościoła.

W koronacji wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wyższe duchowieństwo i kler z całej diecezji oraz przedstawiciele prasy, świata artystycznego i kulturalnego Pomorza.













TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Podoska zdołała podczas rozmowy z Sawickim wzbudzić w nim pełne zaufanie do siebie. Opowiedział jej o dziecku Jadzi, podał jej adres, gdzie to dziecko wychowuje, oraz pozwolił, by dziecko odwiedziła „z ciekawości”. Nazajutrz z rana Podoska z Jadzią udały się do mieszkania, gdzie było dziecko Jadzi. Wiedziały, że o tej porze Sawicki jest zwykle zajęty w swej fabryce.

Drzwi otworzyła kobieta w średnim wieku, dość otyła, o zarumienionych policzkach.

Spojrzała podejrzliwym okiem na obie kobiety i zapytała:

— Do kogo?  
— Czy tu mieszka pani Siedlecka?  
— Tak jest.  
— Czy można pomówić z tą panią?  
— To ja jestem. Czym mogę służyć?  
— Mnie tu skierował pan Sawicki...  
— Pan Sawicki? — odzwała się zdziwiona pielęgniarka.

Sawicki zapowiedział jej, że nie powinna wpuszczać nieznanych ludzi do mieszkania.

Są to nieznanne jej kobiety. W jakiej sprawie przybyły?

Podoska rozpoczęła przyjaznym tonem rozmowę:

— Pan Sawicki, to mój dobry znajomy. Prosił mnie, bym odwiedziła was tutaj i przyjrzała się Dziecku... Bardzo lubię takie p.s.k.eta.

Pielęgniarka namyślała się nie wiedząc, jak ma postąpić. Wpuścić te kobiety, czy nie wpuścić?

Ale skąd mogą znać jej adres? Zapewne Sawicki podał im.

Widząc, że pielęgniarka waha się, Podoska powiedziała:

— Mogę pani podać szereg znaków rozpoznawczych. Pan Sawicki był tu wczoraj wieczorem i przychodzi prawie każdego wieczora, prawda?  
— Tak jest, to prawda — powiedziała pielęgniarka i zaprosiła obie panie do pokoju.  
— Gdzie jest dziecko? — pyta Podoska.  
— Spi w tamtym pokoju... Tylko co nakarmiłam je, usnęło...

Jadzia jest teraz szczęśliwa. Stara się wszelkimi siłami panować nad sobą, by nie wybuchnąć płaczem radości. Musi panować nad sobą, udawać spokój zewnętrzny.

Ale czy może być spokojna, gdy widzi, jak obca kobieta karmi jej dziecko?

Najmniejszym ruchem nie wolno jej teraz wykazać swego zainteresowania dzieckiem...

Serce jej krwawi, w oczach jej ukazują się łzy, ale ociera je szybko, by pielęgniarka nie zauważyła zmiany na jej twarzy.

A jednocześnie jakże jest szczęśliwa, że wnet ujrzy swego synka. Straciła już przecież nadzieję zobaczenia dziecka...

Pielęgniarka wprowadziła ją do sąsiedniego pokoju, gdzie tuż przy oknie stało małe łóżeczko.

Jadzia zbliżyła się do łóżka i spojrzała:

W śnieżno białej pościeli leżało maleństwo o różowych policzkach, przypominające zupełnie twarz laleczki.

Jadzia stała nad łóżkiem i przygląda się dziecku.

Znów w jej oczach pojawiają się łzy. Musi opuścić głowę, by pielęgniarka nie zauważyła tych łez.

— Ach, co to za piękny chłopaczek! — zawołała Podoska. — A w jakim jest wieku?

— Dwa miesiące — odrzekła pielęgniarka.

— A czy chrzczony już?

— Tak, zeszłego tygodnia właśnie zanieśliśmy go do chrztu.

— A jak go nazwaliście?

— Brunon, tak będzie się nazywać.

Serce Jadzi zabiło żywiej z radości.

— Wygląda zupełnie jak dziecko półroczne — radowała się również Podoska. — Co za piękny nosek, co za słodkie policzki!

Dziecko zaczęło budzić się. Na Jadzię spoglądały błękitne, duże oczy. Wydawało jej się, że oczy te pytają:

— Kim jesteś?

Chciała zawołać: dziecino moja kochana! Musiała jednak milczeć. Zresztą, tak czy inaczej nie mogła wymówić ani słowa.

Łzy uwięzły jej w gardle.

A dziecko coraz szerzej otwierało oczy, spoglądając z zaciekawieniem na nowe twarze...

— Niech pani weźmie tego aniołka na ręce! — prosiła Podoska.

Niemowle wpiło się w Jadzię swymi pięknymi, błękitnymi oczyma.

Nawet wtedy, gdy pielęgniarka wyjęła je z łóżeczka, nie przestawało przyglądać się Jadzi.

Pielęgniarka zauważyła to i odzwała się do Jadzi:

— Ale spodobała się pani widać temu małemu, bo oka z pani nie spuszcza.

— Może kapeluszek pani podoba się mu — wtrąciła Podoska, nie chcąc wzbudzić najmniejszego podejrzenia u pielęgniarki.

— Tak, tak kapeluszek... — odrzekła Jadzia.

Spojrzenie niemowlęcia napawało ją dumą. Jak wszystkie matki, była przekonana, że dziecko ją kocha nade wszystko i dlatego na nią tak spogląda.

— Ale spodobała mu się pani — powtórzyła raz jeszcze pielęgniarka.

Jadzia nic nie odrzekła.

Czuła, że ją dusi coś w gardle, że jeśli wymówi chociaż jedno słowo, to wnet rozplacze się.

— Mój ty aniołku — uśmiechnęła się Podoska do dziecka.

Poznała zmieszanie Jadzi. Postanowiła odwrócić uwagę pielęgniarki od niej.

Mówiła więc bez przerwy do pielęgniarki, wypytując o różne szczegóły.

A skąd się to dziecko wzięło? A kto jest ojcem tego dziecka? A kto jest matką?

Pielęgniarka rozgadała się tymczasem na dobre. Opowiedziała, że dziecko zabrał Sawicki z domu podrzutek.

**Sportowcy czytają najpopularniejsze**

**pismo Nowy Sportowiec**

**Cena 10 groszy**

**Ukazuje się w poniedziałki i czwartki**

— A skąd się tam to dziecko wzięło?

— Zapewne matka porzuciła — odrzekła pielęgniarka. — Biedaczka płacze teraz nad losem tego pisklęcia, ale nie wie, że dziecku niczego nie brak, zapewniam panią, że je chowam jak własne...

Jadzia panuje nad sobą resztą sił. Musi czynić nadludzki wysiłek, by nie wybuchnąć płaczem, by nie krzyknąć.

Chciała prosić pielęgniarkę, by dała jej na chwilę do potrzymania dziecko, ale nie mogła słowa wymówić.

W końcu powiedziała:

— Proszę mi dać dziecko do potrzymania...

Pielęgniarka spojrzała na Jadzię nieco zdziwiona.

Ale Podoska zauważyła to spojrzenie i odzwała się do Jadzi:

— Boli pani jeszcze gardło? Jest pani jeszcze wciąż ochrypnięta?

Pielęgniarka podała Jadzi dziecko.

Ręce Jadzi drżą. Oczy są pełne łez. Podoska obawia się, że Jadzia zdradzi się w końcu...

Pielęgniarka pozna, że tylko matka może przeżywać tyle wzruszenia, ile się maluje na twarzy Jadzi.

Jadzia spogląda w niebieskie oczęta swego dziecka, spogląda i milczy.

Oto nagle poczuła, jak gorąca łza spadła z jej oka i spłynęła na policzek.

Mimowoli szepce do dziecka:

— Ty sokoliku mój najukochańszy. Ty chłopczku mój najdroższy. Czy poznajesz mnie, czy wiesz, że to twoja matka trzyma cię teraz na ręku, całuje cię i głaszczę...

Jedna łza po drugiej spadały z oczu Jadzi na poduszkę dziecka.

Chciałaby je przwtulić do siebie, zapomnieć o wszystkim i o wszystkich.

Ale los jest nieubłagany.

Wie o tym, że wnet trzeba będzie dziecko oddać, że musi odejść. Uśmiecha się do niemowlęcia, a ono, jak gdyby rozumiało ten uśmiech, roześmiało się również.

Tymczasem Podoska pragnie zabawić pielęgniarkę. Powiada do niej:

— Widzę, że pani bardzo troskliwie opiekuje się dzieckiem...

— Bo to opuszczone i nikogo na świecie nie ma; szkoda takiego pisklęcia.

— A jak się pan Sawicki odnosi do dziecka? — zapytała Podoska.

— Wie pani, że czasem dziwię się temu człowiekowi. Staje godzinami nad łóżkiem dziecka i spogląda na jego twarzyczkę, jak w lustro.

— A często bywa?

— No, przecież sama pani wie: przychodzi prawie codziennie wieczorem, siedzi kilka godzin i po tym odchodzi...

— A w dzień przychodzi?

— Jak czasem. Czasem przyjdzie, na chwilę, zapyta się, co słychać, no i poleci...

W tej samej chwili rozległ się dzwonek przy drzwiach. Siedlecka pobiegła otworzyć.

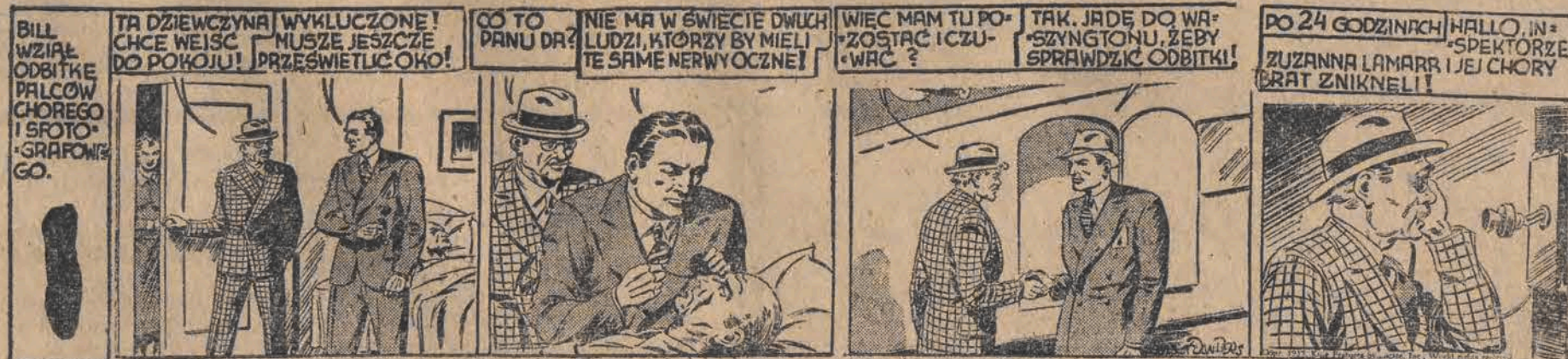
Podoska zbladła: Boże, czy to czasem nie Sawicki!

(Dalszy ciąg jutro).

## BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Tajemnicze zniknięcie



JUTRO: „DO WASHINGTONU”

